

Uwagi na marginesie raportu końcowego z „Badania opinii publicznej na temat wizerunku wymiaru sprawiedliwości”.

W dniu 23 marca br. „Rzeczpospolita” zamieściła komentarz do „Badania” przeprowadzonego na zlecenie Ministra Sprawiedliwości. Wnioski znalazły wyraz już w tytule artykułu: „Kiepskie sądy i prokuratury”. Z pewnością wyniki badania nie są zadowalające. Czy jednak te, co należy przyznać, niepochlebne opinie stanowią o diagnozie postawionej przez społeczeństwo? Czy istotnie przedstawione w raporcie opinie stanowią rozpoznanie, będące początkiem drogi we właściwym kierunku?

Analiza raportu zmusza, by przyjrzeć się badanym zagadnieniom z bliższej perspektywy. Na wstępie należy zwrócić uwagę, że w artykule i raporcie zamiennie użyto pojęć wymiar sprawiedliwości i sądy traktując je jako tożsame. Respondenci, jako organy wymiaru sprawiedliwości, uznawali policję, komorników, służbę więzienną, radców prawnych, adwokatów, sądy i osobno sędziów oraz ławników prokuratury i prokuratorów. Z pewnością w świadomości społecznej wymiar sprawiedliwości reprezentowany jest przez te grupy zawodowe, lecz w takiej sytuacji całość raportu należy oceniać inaczej i szczególnie precyzyjnie formułować wnioski.

Z komentarza oraz podsumowania raportu wynika, że „w ciągu ostatnich 3 lat niemal 99% badanych miało styczność z organami wymiaru sprawiedliwości, a 75% z nich było zaangażowanych w sprawy wymagające osobistego kontaktu z poszczególnymi jednostkami” oraz, że 44% wystawiło im negatywne oceny. Tymczasem nikt z komentujących nie zauważył, że w pytaniach zawartych w ankietach są nie tylko sądy i prokuratury. Ustalenia raportu pokazują, że jedynie 51% uczestników badania miała kontakt z organami sądowniczymi, w tym bezpośredni 32%. Po przeliczeniu jest to około 16,32% ogółu badanych! Pozostali to osoby, które miały kontakt pośredni i grupa osób, która wyrażała swą opinię na podstawie zasłyszanych informacji. Należy zwrócić uwagę, że w grupie mającej kontakt pośredni mogą znaleźć się ci, na których opinie wpłynęły osoby mające bezpośredni kontakt z sądami i ci, których opinie kształtują środki społecznego przekazu. Zatem blisko 85% badanych nie miała bezpośredniej styczności z sądami, a wnioski formułowane są przez zdecydowaną mniejszość. Dlatego też, choć ważne i wymagające uwagi, to wprowadzające w błąd jest kreowanie przekonania, że źle sądy ocenia 99% osób, które miały z nimi bezpośredni kontakt.

Oczywiście można dalej prowadzić rozważania wokół trafności wysnutych wniosków, ale moim zdaniem naprawdę istotny jest, pokazany w wynikach badania, niski poziom

świadomości prawnej społeczeństwa, znajomości instytucji wymiaru sprawiedliwości, a także poziom wiedzy o funkcjonowaniu sądów, ocena ich pracy. Problemy te są w takim samym stopniu wymagające uwagi oraz działania, jak ważne i zasadne jest reformowanie sądów. Jeśli bowiem większość badanych, w tym osoby z wyższym wykształceniem przyznaje, że ma niewielkie pojęcie o swoich prawach i obowiązkach przed szeroko rozumianymi organami sprawiedliwości. Zaskakujący jest wniosek wynikający z raportu o postrzeganiu przez respondentów zadania informowania społeczeństwa o jego prawach. Badani widzieli obowiązek policji, sądów, prokuratury, w mniejszym stopniu osób zawodowo świadczących pomoc prawną do udzielania takich informacji, nie widzieli takiego obowiązku środków społecznego przekazu, które funkcje informacyjne mają wpisane w swoje ustawowe zadania. Wyniki badania pokazały, że główne wady, a tym samym determinanty złej oceny polskiego sądownictwa to w pierwszej kolejności niesprawiedliwe orzecznictwo, potem niesprawne prowadzenie postępowania i organizacja sądów, nierzetelne wykonywanie obowiązków, brak niezawisłości, stronniczość, korupcja.

Odnosząc się do poszczególnych zarzutów, można stwierdzić, że **niesprawiedliwe orzecznictwo jest opinią subiektywną**. Każdej ze stron postępowania sądowego towarzyszą emocje, jednakże samo odczucie strony nie oznacza w rzeczywistości niesprawiedliwego wyroku. Dane statystyczne pokazują, że w minionym roku oddalono 78,3 % apelacji, przy 2,12 % zaskarżonych orzeczeń. Wydane wyroki były więc nie tylko zgodne z obowiązującym prawem, ale także, niewielki odsetek uczestników postępowania kwestionował zasadność wydanych orzeczeń. A zatem niesprawiedliwość postrzegana przez strony jest subiektywna i nie znajduje potwierdzenia w rzeczywistości.

Niesprawność postępowania i organizacji sądów. Niestety społeczeństwo jedynie w nieznacznym stopniu zdaje sobie sprawę, jak niewiele zależy tu od sędziów. Sprawność postępowania to pochodna szybkości podejmowanych czynności procesowych nie tylko przez sąd, ale także przez strony i inne podmioty. To także współdziałanie z instytucjami niezależnymi od sądów – np. urzędami pocztowymi, a także odpowiednia do liczby spraw baza lokalowa. Proponowane usprawnienia – np. sądy na II zmianę nie rozwiązują tych problemów. Warto podkreślić, że organem tworzącym i znoszącym sądy powszechne jest Minister Sprawiedliwości, który decyduje także o rozmieszczeniu wszystkich etatów w sądach. Istnieje nierównomierność obciążenia sprawami różnych sądów i można wskazać sądy, gdzie sędziowie są obciążeni ponad miarę. Oczywiście uczestnicy badania mogą o tym nie widzieć. Nie usprawnią postępowania ani e-sądy, ani sądy 24 godzinne, które nota bene nie są wyodrębnionymi sądami, jakby to wynikało z raportu. Reforma powinna być

systemowa i wynikać ze szczegółowej analizy rozmieszczenia sądów i etatów sędziowskich uwzględniając liczbę i rodzaj spraw do rozpoznania. To zaś wymaga zmian i współdziałania, w tym Sejmu i Senatu.

Trudno odnieść się do **nierzetelnego wykonywania obowiązków**. Bo jeśli pod pojęciem nierzetelności będziemy rozumieć jakość wydawanych orzeczeń, to ocena ta jest daleka od rzeczywistości, co wykazałam wcześniej. Jeśli zaś nierzetelność wiąże się ze złą organizacją sądów, to nie zależy od sędziów. Należałoby tutaj zauważyć, gdy pytano respondentów, czy jako pokrzywdzeni spotkali się z nieprawidłowościami w prowadzeniu postępowania karnego 73% odpowiedziało, że nie. Pokazuje to, że ci, którzy brali udział w postępowaniu karnym i kontaktowali się z sądem oceniają jego pracę dobrze. Zatem na tę opinię wpływ mogły mieć dwie grupy respondentów: ci, którzy o postępowaniu słyszeli od osób biorących w nim udział, (a nie będących pokrzywdzonymi) lub ci, których opinia została ukształtowana przez środki społecznego przekazu.

Zarzut braku **niezawisłości, stronniczości** wymyka się spod obiektywnej oceny. Jeśli bowiem sędziowie orzekają zgodnie z prawem, a nie na podstawie oczekiwań ujawnianych w prasie, to nie sposób uznać, że sprzeniewierzyli się niezawisłości. Argumentacja, że sędziowie nie są niezawisli bez wyjaśnienia jak rozumiana jest niezawisłość, powoduje, że ocenę tę należy traktować, jako puste hasło. Zarzut stronniczości także nie znajduje uzasadnienia, biorąc pod uwagę analizę stabilności orzecznictwa (oddalonych środków odwoławczych) i zaskarżalności orzeczeń.

Najważniejszy i najboleśniejszy dla środowiska sędziowskiego jest zarzut korupcji. To niesprawiedliwa i bolesna opinia wynikająca nie tyle rzetelnej oceny stanu rzeczy, co informacji i sugestii powielanych przez środki społecznego przekazu oraz przez polityków.

Oto fakty: od 2006 r. do dzisiaj do sądów dyscyplinarnych wpłynęło 14 wniosków prokuratora o uchylenie immunitetu sędziowskiego w związku z podejrzeniem o korupcję. 6 z nich było zasadne, 5 niezasadne. W jednej sprawie nie zapadło jeszcze orzeczenie sądu, a w dwóch sprawach jest nieprawomocne (1 wniosek oddalono i 1 uwzględniono). Pomijając sprawę w toku i nieprawomocne orzeczenie, stwierdzić należy, że uzasadnione wnioski w sprawie korupcji dotyczą jedynie 0,06% ogólnej liczby sędziów. Oczywiście przestępstwo to w ogóle nie powinno zdarzyć się wśród sędziów, ale na tej podstawie nie można twierdzić, że całe środowisko jest skorumpowane.

Europejska Sieć Krajowych Rad Sądownictwa zauważyła, że dla procesu umacniania państwa prawa ogromne znaczenie ma prestiż wymiaru sprawiedliwości, a w szczególności władzy sądowniczej. Kształtuje on poziom zaufania do Państwa. Zabrakło w raporcie analizy

egzekucji i wykonywania wyroków sądowych, bo te także kształtują opinię o sądach, choć de facto pozostają poza sferą orzeczniczą. Elementem, który uszedł uwadze badających i badanych jest ocena stanowionego prawa, bo od tej jakości zależy nie tylko trafność jego stosowania, ale przede wszystkim znajomość w społeczeństwie. Prawo obecnie obowiązujące jest niestabilne, niezrozumiałe przez społeczeństwo. Budzące wątpliwości co do zgodności z prawem europejskim i Konstytucją RP.

Wynikająca z raportu i artykułu niesprawiedliwa ocena pracy sądów i sędziów prowadzi do wniosków ogólniejszych. Poprawa wizerunku bez wątpienia wymaga pracy, ale nie polegającej na nagłaśnianiu hasła o potrzebie reformy sądownictwa. Reforma jest konieczna. Jednak dopóki nie obejmie zagadnienia systemowo i nie będzie wynikiem rozważnej analizy stanu prawa oraz organizacji sądów dopóty nie będzie skuteczna. Trzeba poprawić wykonalność orzeczeń sądowych i jakość stanowionego prawa. Najważniejsze jest jednak podniesienie poziomu wiedzy społeczeństwa o sądach i prawie. Przyspieszenia wymagają prace komisji kodyfikacyjnych, w tym szczególnego rozważenia kwestia właściwości sądów powszechnych na styku spraw cywilnych i administracyjnych oraz karnych i administracyjnych.

Na koniec podkreślić trzeba, że środowisko sędziowskie widzi konieczność zmian w sądach i potrzebę wykonywania obowiązków w taki sposób, by orzeczenia były dla społeczeństwa zrozumiałe, a przekaz o prawie klarowny. Jednakże sytuacji tej nie poprawi powielanie i utwierdzanie w społeczeństwie nieuzasadnionego, negatywnego obrazu sądownictwa. Nie jest lojalnym zabiegiem erystycznym budowanie opinii na podstawie jednostkowych choć oczywiście zdarzających się wadliwych orzeczeń. Wydaje się, że rolą środków społecznego przekazu jest czuwanie nad tym, by informacja o prawie i jego stosowaniu była zobiektywizowana i nie przedstawiała wniosków z analogii ad minorem ad maius. Podobny apel należy skierować także do polityków. Jest źle, ale sytuacji na pewno nie poprawi domaganie się ferowania wyroków pod dyktando tzw. opinii społecznej ani atmosfera nagonki nie bacząca na poczucie bezpieczeństwa, czy porządek prawny.

sędzia Barbara Godlewska – Michalak
rzecznik prasowy Krajowej Rady Sądownictwa